

skatowany. Z relacji siostry ppor. Stoboya wiemy, że był człowiekiem bardzo energicznym, solidnym, nieco zamkniętym w sobie i ogromnie do rodziny i siedziby w Nakliku przywiązany. Śmierć ppor. Janusza zmieniła usposobienie i podkopała zdrowie rodziców, z którym łączyli swoje wielkie nadzieje na przyszłość. Nigdy jednak nie utyskiwali na los jaki ich spotkał i głęboko wierzyli, że syn ich zginął działając w wielkiej sprawie wolności ojczyzny.

Ppor. Janusz Stoboy w kwietniu 1995 roku został pośmiertnie odznaczony przez prezydenta RP - Krzyżem Narodowego Czynu Zbrojnego. Zaś w kaplicy cmentarnej przy ul. Unickiej w Lublinie na "Ścianie Pamięci" znajduje się tablica pamiątkowa ku czci ppor. "Wira", wśród tablic żołnierzy NSZ poległych i pomordowanych, które zostały odsłonięte i poświęcone w dniu 17 sierpnia 1997 roku.



Związek Żołnierzy
Narodowych Sił Zbrojnych
Okręg Lublin

Janusz Stoboy ps. "Wir"

podporucznik Narodowych Sił Zbrojnych

Komendant Powiatu nr 5 Biłgoraj Okręg Lublin

Janusz Stoboy urodził się 16 kwietnia 1918 r. w miejscowości Naklik pow. Biłgoraj. Ojciec Tadeusz był inżynierem rolnikiem. Matka Wanda pochodziła z spolonizowanej rodziny francuskiej Malholme de la Roche. Janusz był najmłodszym spośród trojga dzieci Stoboy.

Ppor. Janusz Stoboy pochodził z rodziny o tradycjach niepodległościowych. Chociażby wspomnieć, że jego dziadek Edward, jako 15 letni chłopiec ze swoją matką przebrani za chłopów przewożą broń powstańczą (1863 r.) do lasów Janowskich, a brat dziadka Adolf, studiujący wówczas medycynę w Krakowie, przedziera się do zaboru rosyjskiego i walczy w oddziale powstańczym gen. Antoniego Jeziorańskiego. Rodzice Janusza dbali o utrwalenie pamięci tradycji powstaniowych. W okresie niedawno odzyskanej niepodległości, wytwarzali nadwyraz patriotyczną atmosferę.

Janusz od najmłodszych lat zafascynowany jest wojskiem. Toteż po zdaniu matury w Gimnazjum Zamojskim w 1938 roku zgłasza się ochotniczo do wojska i zostaje wcielony do 9 pułku piechoty w Zamościu. Nie wyklucza możliwości zostania oficerem zawodowym, chociaż pociąga Go również prawo.

Szkołę Podchorążych Rezerwy kończy w stopniu plutonowego podchorążego z lokatą celującą. Wybuch wojny zastaje Go w wojsku, gdzie zostaje awansowany na podporucznika i skierowany na front. Mimo bohaterskiej walki od-działów 9-go pułku doszło do kapitulacji. Jak podawał w swoich relacjach ppor. Janusz Stoboy po zdaniu broni, Niemcy zamykają jego jednostkę w obozie w Biłgoraju. Ppor. Januszowi udaje się zbiec z obozu i powrócił do Naklika. Wstępuje w szeregi ZWZ, przy czym nie jest znana Jego funkcja w tej organizacji. Z pewnością był członkiem NOW, pełniąc funkcję komendanta obwodu biłgorajskiego NOW.

<http://nsz.com.pl/>

W 1942 roku przechodzi do Narodowych Sił Zbrojnych. W okresie swojej działalności w NSZ utrzymuje również kontakt ze swoim szwagrem Stefanem Dzbeńskim, właścicielem majątku w Lipinach (pow. Biłgoraj), członka podziemia, gdzie powielano prasę konspiracyjną. Pracując w Komendzie NSZ pow. Biłgoraj współdziała ze zgrupowaniem mjr Zub-Zdanowicza ps. "Ząb". Często przebywał także w oddziałach partyzanckich. W 1944 roku późną wiosną bierze udział w bitwie z Niemcami w Lasach Solskich. Udaje mu się szczęśliwie wyrwać z okrążenia niemieckiego wraz z całym oddziałem.

Kiedy wkroczyły na tereny biłgorajskie wojska sowieckie ppor. Janusz Stoboy zmuszony był ukrywać się przed UB. W tym czasie ukrywa się pod innym nazwiskiem, zaopatrzone w nowe dokumenty osobiste. Zamierza opuścić tereny Biłgorajskie, ale choroba opóźnia realizację planu.

Zostaje zatrzymany przypadkowo w leśniczówce pod Tarnogrodem przez UB, 22 kwietnia 1945 roku. UB nie zdaje sobie sprawy kogo zatrzymano i rutynowo na wszelki wypadek przewożą Go do Biłgoraja. Tu został rozpoznany a fałszywe dokumenty pogarszają sprawę. Po straszliwych przesłuchaniach w Biłgoraju, przekazany do Lublina na ul. Chopina (gdzie mieściło się NKWD) a wreszcie na Zamek Lubelski.

Mimo straszliwych tortur do niczego się nie przyznał i nikogo z konspiracji nie zdradził. Zamordowany został przez UB na zamku Lubelskim 1 czerwca 1945 r. Według relacji członków rodziny, którzy trafili do pewnego prokuratora o którym mówiło się, że jest "przyzwoity", ten powiedział, iż pomimo braku dowodów, władze nie mogły Go wypuścić, tak był straszliwie w trakcie przesłuchań